



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 46 (741) 19 listopada 2017 r.

15 lat Akcji Katolickiej w naszej parafii



„Niewiastę dzielną któż znajdzie?”

Mam uczucia ambiwalentne kiedy czytam tekst dzisiejszego z Księgi Przysłów (31,10-13.19-20.30-31), który jest poematem o dzielnej niewieście, dziś powiedzielibyśmy o dzielnej kobiecie. Owa „niewiasta” to osoba zasługująca na najwyższe uznanie, szacunek ze strony otoczenia, a może i podziw ze strony mężczyzn. Dla przekory można zapytać: czy dziś są takie niewiasty, takie kobiety? Są, z całą pewnością! Jednak robi się wszystko, aby taki obraz kobiety zamknąć w muzeum nazewnictwa, jakiejś przestarzałej idei. Kiedy patrzymy na marsze protestacyjne jakie urządzają kobiety, na hasła jakie wykrzykują, na wulgaryzmy, to ocena ich postępowania jakoś nasuwa się sama. Posłużę się prasą. Otóż pewna Włoszka, pracowniczka administracji wyższej uczelni, pięknie brzmiącej „La Sapienza”, czyli „Mądrość”, poprosiła o urlop dwudniowy, gdyż jej 12-letni pupilek, piesek, został poddany operacji gardła, a ona musiała mu towarzyszyć. Poprosiła o urlop opiekuńczy. Sprawą zajął się aż Sąd Najwyższy, który orzekł, że psa należy traktować jak członka rodziny. Artykuł kończy się sarkastycznym stwierdzeniem: „To może jeszcze urlop macierzyński na małego szczeniaczka? W końcu, po co rodzić dzieci? To takie niepostępowe”¹.

Inny przykład prasowy:

Oto kobieta, która usunęła ciążę, a więc dopuściła się zabójstwa nienarodzonego dziecka, mówi: „Stoję z moją przyjaciółką na balkonie i jestem szczęśliwa. Czuję się taka odważna i silna” (...), „Ostatnio wiele mówiło się w sieci o kobiecie, która skrzywdziła psa, bo miała za małe mieszkanie. Zo-

stała znieprawiona. Parę miesięcy temu kobieta, która z tego samego powodu zabiła dziecko, została superboginią. Znieprawiony język. Zaciekanie granic. Odwracanie znaczeń”².

Feminizm lansujący ideologię gender, przewrócił wszystko do góry nogami. To już istna dyktatura, nawet upodlenie. Piszę o tym, bo to są poważne zagrożenia dla małżeństwa i rodziny, jak i dla samych kobiet. Kiedyś odbywał się Międzynarodowy Kongres Rodziny, na którym wygłaszano różne referaty. Mówiono też o współczesnych zagrożeniach dla normalnej rodziny (dziś już takich należy używać określeń), jak i dla Kościoła: „Aby zniszczyć Kościół, trzeba byłoby zniszczyć kobiety (...), ale ponieważ nie możemy zniszczyć kobiet, demoralizujemy je wraz z Kościołem. (...) Najskuteczniejszy cios w serce Kościoła – to zepsucie”³. Ta wypowiedź pochodzi z roku 1838!. Dziś przemysł pogardy kobiet posunął się już bardzo daleko. Rękę do tego przyłożyły same kobiety. Mężczyźni też nie stali z boku i nie tylko się przyglądali. Mają w tym swój udział.

My jednak popatrzmy na tekst biblijny. To piękny poemat o doskonałej pani domu, zatroskanej o pomyślność swoich domowników. Jest to kobieta silna, dzielna, którą autor natchniony komplementuje: „jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia”. Mimo tych pochwał, to nie było jednak łatwo znaleźć tak idealnej niewiasty, podobnie jak pereł czy też szlachetnych kamieni. To było znakiem wyjątkowym. Widzimy ją, jak-

by ewangeliczną Martę, która „krząta się około rozmaitych posług”, aby utrzymać dom, całą rodzinę. Jest kobietą bardzo pracowitą, starannie pracującą, dbającą o dom. Zapewnia, aby domownicy byli odpowiednio ubrani, odżywieni, a także sama mogła wspierać potrzebujących” „otwiera dłoń ubogiemu”. Jednak jej najwyższą wartością jest bojaźń Boża. Jest to najwyższa pochwała tej wyjątkowej kobiety, choć wydaje się, że tak bardzo normalnej czyli zwyczajnej. Była to kobieta bardzo rozumna i roztropna.

Dziś zmienił się styl prowadzenia domu, ale miejsce kobiety jest niezastąpione, mimo iż nieraz, szczególnie w dużych miastach, ludzie majątni, pracujący w różnego rodzaju firmach, instytucjach, przedsiębiorstwach, urzędach, kiedy praca kończy się o różnych porach, posiłki spożywają w restauracjach, przez co z wielu domów zniknął czar przygotowania posiłków. To był ceremoniał, kiedy domownicy czekali na wspólny posiłek. Był czas na rozmowę, jak minął dzień, co ciekawego się wydarzyło, z kim spotkali się ... Ten model pomału, choć w wielu środowiskach, gwałtownie się zmienił. Trudno jest znaleźć czas na wspólny posiłek (może poza niedzielą).

Życia człowieka nie można jednak sprowadzać do pracy i spożywania posiłków. O tym nam mówi św. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan (1 Tes 5,1-6). Przypomina, że kiedyś nadejdzie Dzień Pański. Tu nie chodzi o niedzielę, która tak bywa nazywana. Tu chodzi o rozliczenie się z Panem Bogiem u kresu swojego życia. Ono mogło różnie wyglądać. Czasem było to chodzenie w ciemno-

| | | | | |
|-----------|--|---|--|----|
| W NUMERZE | Zbierzcie pozostałe ułamki..... | 2 | 15 lat Akcji Katolickiej w naszej parafii | 9 |
| | Co zawdzięczmy św. Janowi Pawłowi II? | 4 | Święty Jan Paweł II Patron Akcji Katolickiej | 10 |
| | „Maryja w życiu i posłudze św. Jana Pawła II i w moim życiu” | 7 | Święci z naszych witraży | 12 |
| | Cząstka nieba dla samotnych | 8 | Intencje i ogłoszenia | 16 |

ściach grzechu, wewnętrznym nieposłuszeństwie, buncie przeciwko Panu Bogu, nauce Kościoła, jego orzeczeniom. Historia zna wiele przykładów. Dopóki człowiek żyje na tej ziemi, tak długo jest szansa żeby wrócił na drogi światłości. Pismo Święte nieraz używa takiego dwumianu: ciemność – światło; dobro i zło. Przyjdzie czas, kiedy będziemy odpowiadać za nasze wybory, dobry czy zły. Przyjdzie czas odpłaty.

Życia nie można przespać: „Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi”. Niejednego senność nieraz ogarnia. Dopadł go marazm, niechciejstwo, zaniedbania, lekceważenie przykazań Bożych i kościelnych, opuszczenie się w gorliwości, odstąpienie od przystępowania do sakramentów świętych, płytkość życia duchowego, bylejakość praktyk religijnych, bądź też ich zaniechanie. To już głęboki sen, z którego tak głęboko śpiącego trudno będzie wybudzić. Kto pokochał noc, ten zawsze będzie śpiący, albo inaczej: kto pokochał uczynki ciemności, zły uczynki, to już w nich zakosztował, niby zapadł w sen głęboki. Trzeba mocnego szturchnięcia. Trzeba się strzec, aby nie usłyszeć tak surowego wyroku: „Sługo zły i gnuśny!” (...) A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25,26.30). Jakież w tych słowach kryje się dramatyczne napięcie, jaka niepewność, a właściwie jaka już surowa kara! Czy można ryzykować? Pan Bóg jest wymagający, ale daje nam odpowiedni czas i odpowiednie zdolności, aby się nimi wykazać. Ich nie wolno zdeprecjonować, zniszczyć. Na życie w wiecznej szczęśliwości trzeba sobie „zarobić”. Nie ma innej drogi. Jak sobie „zarobić”? Przez wewnętrzne nawrócenie, uporządkowanie spraw swojego sumienia. Słyszymy nieraz o tym, jak wielkie tłumy ludzi przychodzą na spotkanie z papieżem Franciszkiem. Z tej okazji ks.



kard. Robert Sarah zadaje nam takie pytanie: „Czemu służy wiedza, że konto papieża na Twitterze śledzą setki tysięcy osób, jeśli ludzie konkretnie nie zmieniają swojego życia? Czemu służy podawanie kolejnych, oszałamiających liczb tłumów napływających na spotkanie z papieżami, jeśli nie mamy pewności, czy nawrócenia są rzeczywiste i głębokie, jeśli nie wiemy, na ile Jezus i Jego Ewangelia są odniesieniem i przewodnikiem naszych wiernych?”⁴

Jest to pytanie skierowane do każdego z nas: na ile nasze uczestnictwo w nabożeństwach, w Mszach świętych, w przystępowaniu do spowiedzi, zmienia nas? Czy chcemy się zmianić na lepsze?

Pewnie tak, ale może brak nam silnej woli, a może przyzwyczailiśmy się

do stanu już zastanego? Czas nadchodzący to pokaże.

Ks. Andrzej Skiba

¹ D. Łosiewicz, Jak dziecko, w: Sieci Prawdy, nr 43, z 23-29 października 2017, s. 12.

² R. Tekieli, Papież w dzinsach, w: Gazeta Polska, 25 października – 30 października 2017, s. 111.

³ Abp K. Majdański, Rodzina – miejsce Przymierza, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Fundacja „Rodzina Nadziej Jutra”. Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 1994, s. 41.

⁴ Kard. R. Sarah, N. Diat, Bóg albo nic rozmowa o wierze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016, s. 250 n.

Co zawdzięczmy św. Janowi Pawłowi II?

15 – lecie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w parafii (2002 – 2017)

Rozważanie ze św. Janem Pawłem II

W tym roku mija 15 lat od chwili powstania w naszej parafii Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej (POAK). Czym jest i czym się zajmuje Akcja Katolicka, to można będzie przeczytać w naszej parafialnej gazecie. Jest tam artykuł Pana Wojciecha Pruchnickiego, Tu cytuję tylko ten fragment, który mówi o powstaniu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w naszej parafii:

„W naszej parafii Akcja Katolicka powstała w 2001 roku. W maju 2002 roku w Strachocinie, ks. abp Józef Michalik wręczył pani Urszuli Gaik, pierwszemu Prezesowi Akcji Katolickiej w naszej parafii, dekret powołujący Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku. I tak rozpoczęła się 15 - letnia praca Akcji Katolickiej dla naszej parafii”. Prezesem Akcji Katolickiej był także Pan Wojciech Pruchnicki, a obecnie tę zaszczytną, ale i odpowiedzialną funkcję pełni Pani Teresa Stareńczak.

22 października 2017 roku, w archikatedrze warszawskiej, patronem Akcji Katolickiej w Polsce został ogłoszony św. Jan Paweł II. Spróbujmy więc odpowiedzieć sobie: co zawdzięczamy św. Janowi Pawłowi II jako Papieżowi?

Trudną, czy wręcz niemożliwą jest rzeczą, aby wypowiedzieć co zawdzięczmy św. Janowi Pawłowi II. Z pewnością zawdzięczmy Mu wielką troskę o zachowanie naszej wiary. On umiał poprzez ojcyste dzieje ukazywać, że Naród mimo swej trudnej przeszłości zachował wiarę. W ciągu ponad 1050 lat mieliśmy wielu świętych i błogosławionych, których on sam wynosił na ołtarze, których sam kanonizował i beatyfikował. Można powiedzieć: on sam wskazywał, że wszyscy jesteśmy powołani do świętości życia, a w świętych i błogosławionych mamy mocne oparcie przeciwko różnego rodzaju wichrom historii, które nacierały na wiarę.

Podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny poruszał sprawy fundamentalne dla naszego życia religijnego i społecznego. Najczęściej wraca się do jego Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny, podczas której tak mocno zaznaczył obecność Chrystusa w naszych ojczystych dziejach. Jak mocno

akcentował, aby dziejów naszej Ojczyzny nie odłączać od Chrystusa:

„Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wylądzać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski - przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus” (Piotr Skarga, Kazania sejmowe). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weni wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się”.

Dzieje ojcyste są ściśle związane z Chrystusem. Mówił Jan Paweł II: „Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego - tej wielkiej tysięcletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas - bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla rozumienia naszego naro-

du, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa”.

Apelował:

„...aby Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro”.

Wobec słabości jakich doświadczają nasz Naród, przynosi nam i całemu Kościołowi prawdę o nieskończonym Bożym Miłosierdziu. W „Liście do Rodzin” napisał: „*Nie lękajcie się żadnych zagrożeń! Boże moce są niepomierne większe od waszych trudności! Niepomierne większa od zła, które zakorzeniło się w świecie, jest moc Sakramentu Pojednania; Ojcowie Kościoła nazywali ten sakrament „drugim chrztem”. Niepomierne większa od zepsucia, któremu ulega świat, jest Boska moc Sakramentu Bierzmowania, który otrzymujemy po Chrzcie, i niepomierne większa jest nade wszystko moc Eucharystii”* (n. 18).

Przekazał światu „iskrę” Bożego Miłosierdzia. W roku 1997 Jan Paweł II mówił w ŁAGIEWNIKACH: „Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga. W tym miejscu uświadamiamy to sobie w sposób szczególny. Stąd bowiem wyszło orędzie miłosierdzia Bożego, które sam Chrystus zechciał przekazać naszemu pokoleniu za pośrednictwem błogosławionej (jeszcze wtedy – AS) siostry Faustyny. (...) Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jakie jej zagraża. (...) Im bardziej świadomość ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa „miłosierdzie” – im bardziej, oddalając się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia – tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim”!

Dziś, kiedy trwa tu i ówdzie, jak we Francji, walka z Krzyżem, Jan Paweł II mówił:

„Nasza Ojczyzna, to Krzyż, który jest najdroższą relikwią naszego Odkupiciela. To wszystkie kościoły, klasztory, seminaria, miejsca formacji duchowej, intelektualnej, społecznej, pasterskiej, gdzie widnieje Krzyż, znak rozpoznawczy chrześcijan. To od Krzyża „rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski, czas zbawienia. Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3,16)”²².

Do problematyki związanej z Krzyżem nawiązał Jan Paweł II podczas Szóstej Pielgrzymki do Ojczyzny, w roku 1997. Nawiązał wtedy do Krzyża, który stoi nad Tatrami, na szczycie Giewontu. Mówił:

„Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzecz można, iż ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w sposób szczególny na Giewontcie. I tak się stało. Wasze miasto rozłożyło się u stóp krzyża, żyje i rozwija się w jego zasięgu. I Zakopane, i Podhale. Mówią o nim również przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione, z troską pielęgnowane. Mówią o tym kościoły waszego miasta, te stare, zażytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te nowe, niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności, jak chociażby parafialny kościół Świętego Krzyża.

Umilowani Bracia i Siostry, nie wstydzcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Broncie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korze-

nie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”²³.

Chociaż to przesłanie papieskie było skierowane do mieszkańców Zakopanego, to przecież każdy z nas, z jakiegokolwiek by pochodził strony Polski, może odnaleźć siebie, może zobaczyć skrawek swojej ojcowizny, z której może być dumny.

Mówił też Jan Paweł II:

„Na naszej polskiej ziemi krzyż ma długą, już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród. W okresie najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim – w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiodł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o nim nie pamiętać?”²⁴.

Apelował, przypominał, prosił, aby pamiętać o bohaterskich czynach ludzi w naszej Ojczyźnie. Pamiętamy, co powiedział przy Grobie Nieznanego Żołnierza:

„Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski - dawnych i współczesnych - grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą”? „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej - i Bóg wie na niebie!” (Arthur Oppman, Pacierz za zmarłych).

Pamiętał o wszystkich warstwach społeczeństwa. Każdej w ciągu 27 lat swojego pontyfikatu poświęcił wiele miejsca. Zwracał się do dzieci, do młodzieży, w której upatrywał nadzieję dla Kościoła i świata, do małżonków, rodzin, do mężczyzn i kobiet, do kapłanów i sióstr zakonnych, do chorych i cierpiących, do polityków, do ludzi nauki i kultury, do ludzi poszczególnych zawodów.

Ukazywał nam jak wielką rolę w dziejach naszego Narodu odgrywa Matka Boża z Częstochowy, Królowa

Polski. Mówił jak wielką rolę odgrywa w naszej Ojczyźnie. Mówił też czym jest nasza Ojczyzna. Była to lekcja ojczystej historii:

„Ojczyzna, to Jasna Góra z Ikoną Matki Bożej Częstochowskiej, która wskazuje nam drogę do Jezusa. Ojczyzna to niezliczone pielgrzymki do różnych sanktuariów rozsianych po naszej ziemi. Pielgrzymki, to taki nasz „święty nawyk”. Szczególnie ukochałszy Tę, która „Jasnej broni Częstochowy”. To przy Niej bije serce narodu „różnymi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej. A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi”²⁵.

Ojczyzna nasza, to trud pracy górnika, hutnika, stoczniowca, marynarza, lekarza, każdego pracownika Służby Zdrowia; to matka rodząca i wychowująca dzieci, to ojciec zatroskany o byt materialny dla swojej rodziny; to dzieci i młodzież, która jest nadzieją Kościoła i Polski. Ojczyzną jest trud pracy każdego obywatela, który pracuje dla naszego, wspólnego dobra.

Ojczyzną jest nasza trudna przeszłość: rozbiory, powstania, wojny światowe, krematoria, obozy śmierci zakładane przez wrogów, zsyłki na Sybir czy w różne miejsca na „nieudzkiej ziemi”, prześladowania, katorgi, męczarnie niewinnych ludzi. To przeżywali Polacy, nasi rodacy, mieszkańcy tej Ziemi, naszej Ojczyzny.

Ojczyzną jest nasze trudne „dziś”. Jak je scharakteryzować? To nasze klótnie i podziały, nasz brak jedności, nasze lekceważenie przykazań Bożych, marsze uwłaczające ludzkiej godności, to wulgaryzacja życia niektórych grup społecznych. O tym można przeczytać w prasie, jak choćby ten fragment:

„Feministki mocno zabiegają o antykoncepcję, szkolną seksedukację, promocję zabijania dzieci poczętych, środków poronnych i legalizację tzw. małżeństw homoseksualnych. Dzieje ludzkości postrzegają jako nieustanny ucisk ze strony mężczyzn, czego efektem ma być wzorzec kobiecości utożsamiany z rodziną i macierzyństwem. Rzekomo kobieca awangarda chce zmienić ten wzorzec, propagując model kobiety wyzwolonej od wszystkich zasad moralnych. „Wyzwolona kobieta” ma żyć w konkubinacie, nie funkcjonować jako matka, bo macierzyństwo jest wstydlive. (...) Wrogość wobec małżeństwa i rodziny jako instytucji zniewolenia kobiety jest jednym z największych zagrożeń niesionych przez feminizm”⁶.

W ciągu tych długich lat pontyfikatu, zależało św. Janowi Pawłowi II na odpowiedniej formacji sumienia ludzi wierzących. W sposób jasny, przejrzysty, ukazywał nam czym jest sumienie. Na ten temat wypowiadał się wiele razy. Będąc w Skoczowie ukazał nam prawdę o sumieniu, które jest „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka. Wyjaśniał za *Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym*: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyn to, a tamtego unikaj”.

Mówił jasno i przejrzysto: „... sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem”.

Słowa, które zacytuje Jan Paweł II wypowiedział ponad 20 lat temu, a jakże są aktualne:

„Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać

i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy zaangażować się w dobro i pomazać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2)”⁷.

Jako doskonale odczytujący nasze ojcyste dzieje, jako prorok o wizjonerskim spojrzeniu mówił o czasie „zniewalania sumień”, czasie „pogardy dla godności człowieka” o cierpieniach wielu niewinnych ludzi, co pozostawiło głęboką ranę na tkance naszego Narodu. Dziś jest to wezwanie do czujności, „aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,36-37)”.

Już wtedy zauważył Jan Paweł II, że w mediach toczy się walka o dusze ludzkie. Dziś dopowiedzieć nam trzeba, że wyszła nawet na ulice. Zwolennicy zniszczenia moralnego ładu opartego na Bożych przykazaniach, nic sobie z tego nie robią. Depczą je, uderzając w godność człowieka. To, co dla wielu stanowi największą świętość, przez różne marsze i protesty jest deptane i ośmieszane. Jan Paweł II wtedy podsumował: „Bracia i Siostry! Czas próby polskich sumień trwa!”

Zostawmy wszystkich wojujących spod znaku rozpadającego się KOD-u, feministek, różnego rodzaju maści ludzi przewrotnych, zwolenników ideologii gender, a swoje oczy zwróćmy ku Chrystusowi. Kiedy dziś swoją myślą i sercem ogarniamy to wszystko, co ma się dokonać czy już dokonało się w sanktuarium Bożego Mił-

sierdzia w Łagiewnikach, to musimy wytyczyć dla siebie jasną drogę, a którą możemy sprowadzić do takich drogowych znaków życia:

- zachowywać Boże i kościelne przykazania;
- obudzić w sobie żywą wiarę;
- zbudzić się z duchowego uspienia, które prowadzi do cichej apostazji;
- trzeba mocno uderzyć w dzwon swojego sumienia;
- nie spychać Jezusa za margines swojego życia;
- zacząć pokutować i naprawić wyrażone zło;
- codziennie świadomie opowiadać się za Jezusem;
- poważnie potraktować wezwanie do świętości życia;
- trzeba, aby Chrystus panował w naszym życiu;
- prawu Bożemu okazywać posłuszeństwo, na każdym odcinku życia;
- uznać Jezusa Chrystusa za Pana serc naszych, za Króla i Zbawiciela;
- przyjąć Jezusa świadomie do swoich domów i rodzin;
- „zginać kolana przed Panem”.

To tylko niektóre wymagania, a te osobiste, niech każdy wypowie przed Panem Jezusem, naszym Królem i Zbawicielem.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, Kraków, 7 czerwca 1997 r.

² Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej przed Opactwem OO. Cystersów w Mogile, Kraków – Nowa Huta, 9 czerwca 1979.

³ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Matki Bernardyny Marii Jabłońskiej i Matki Marii Karłowskiej, Zakopane, 6 czerwca 1997.

⁴ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu „Kaplicówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.

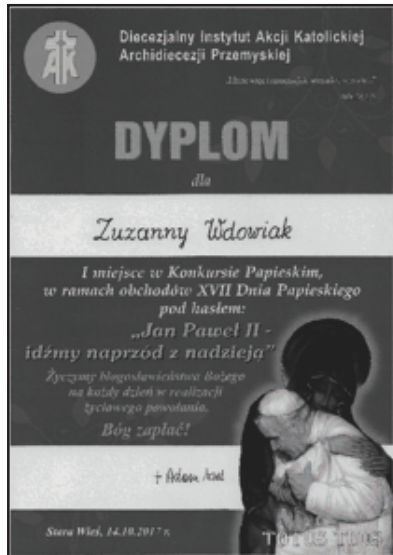
⁵ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry, Częstochowa, 4 czerwca 1979.

⁶ A. Szymański, Feminizm obrońcą kobiet?, w: Nasz Dziennik, czwartek, 13 października 2016, s. 24.

⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu „Kaplicówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.

„Maryja w życiu i postudze św. Jana Pawła II i w moim życiu”

Czymże jest miłość w naszych czasach? W bezustannej gonitwie za tym, co materialne, zdaje się być jedynie pustym słowem – nic niewartym, nie-



znaczącym. Jednak teraz, może trochę na przekór dzisiejszym trendom, pochylmy się nad tym niezwykłym uczuciem, o wielu obliczach.

Miłość matczyna – tajemnica, którą trudno zgłębić i poznać. Oczekiwanie na pojawienie się dziecka, przygotowania, pierwsze zdjęcia płodu, usłyszenie bicia jego serca – zostawia wspomnienia w pamięci matki, których



nie sposób opisać. Już za chwilę na świat przyjdzie istota, która jest wcieleniem samego Boga. Niewinna dusza, której los zależy od tego, kto ją weźmie w ramiona, otoczy opieką i wychowa, dając miłość i poczucie bezpieczeństwa. Kto, jak nie matka, najlepiej zna potrzeby dziecka?

Maryja jest naszą Mamą – najlepszą i najwspanialszą, która kocha nas tak, jak swojego Syna – Jezusa

Chrystusa. Jesteśmy jej dziećmi – ty, ja, twoja rodzina, a także nasz święty rodak Jan Paweł II.

„To jest teraz twoja Mama” – powiedział małemu Karolowi jego ojciec przed obrazem Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej, po śmierci Emilii – wierniej żony i kochającej mamy.

Dziewięcioletni, wówczas, chłopiec miał o tym pamiętać przez całe swoje późniejsze życie, umieszczając w swoim herbie Biskupim dwa proste, ale jakże ważne słowa: *Totus Tuus, czyli Cały Twój*.

13 maja 1981 r. na placu św. Piotra rozległy się strzały. Jan Paweł II miał wówczas zginąć. Mówią to wszyscy: kryminalodzy, lekarze, a nawet sam zamachowiec. A jednak miało miejsce coś, co dla nas stało się bez wątpienia cudem. Papież, choć po ludzku bezbronny w tym starciu, nie był jednak sam. Po zamachu powiedział: „Byłaś mi Matką zawsze, a w sposób szczególny 13 maja 1981 r., kiedy czułem przy sobie Twoją opiekuńczą obecność... We wszystkim, co się wydarzyło, zobaczyłem – i stale będę to powtarzał – szczególną matczyną opiekę Maryi”.

Mówi się, że to Maryja kierowała kulą. Sam papież powiedział: „Czyjaś ręka strzelała, ale inna ręka prowadziła kulę”. Nasza Matka rozciągnęła nad papieżem płaszcz bezpieczeństwa i miłości matczynej. W taki sam sposób kocha i nas. Wyciąga swą dłoń, aby dodać nam otuchy, wiary i otworzyć oczy na działanie Ducha Świętego. Jednak... Czy zawsze to zauważamy?

Całe swoje życie Karol Wojtyła oddał Matce Bożej. Jako papież zawierzył Jej swój pontyfikat. Często powtarzał: „Miłujcie Maryję! Z tej miłości nie przestawajcie czerpać siły dla waszych serc”.

Szczególnym miejscem dla Jana Pawła II była Jasna Góra w Częstochowie

nie sposób opisać. Już za chwilę na świat przyjdzie istota, która jest wcieleniem samego Boga. Niewinna dusza, której los zależy od tego, kto ją weźmie w ramiona, otoczy opieką i wychowa, dając miłość i poczucie bezpieczeństwa. Kto, jak nie matka, najlepiej zna potrzeby dziecka?

nie sposób opisać. Już za chwilę na świat przyjdzie istota, która jest wcieleniem samego Boga. Niewinna dusza, której los zależy od tego, kto ją weźmie w ramiona, otoczy opieką i wychowa, dając miłość i poczucie bezpieczeństwa. Kto, jak nie matka, najlepiej zna potrzeby dziecka?

Ja również pielgrzymuję. W 2013 roku uczestniczyłam w Pieszej Piel-

grzymce na Jasną Górę. Po wielu trudach, doszłam do celu, do Maryi – naszej kochanej Matki. Wtedy zawierzyłam jej moje życie, troski. Prosiłam



o wstawiennictwo i o zdrowie dla mojej rodziny.

Ślady tej niezwykłej przygody noszę w swoim sercu do dziś. Matka Boska Częstochowska na stałe zagościła w moim sercu. W trudnych chwilach czuję jej obecność i wraz z Nią wychodzę naprzeciw problemom. Maryja jest ważna w moim życiu.

Często odwiedzam sanktuarium maryjne, aby jeszcze pełniej zjednoczyć się z Matką.

Czasami mam wrażenie, że podobnie jak w 1981 r. Maryja poprowadziła kulę zamachowca na placu św. Piotra, tak prowadzi kule nieszczęść, które miałyby mnie dosięgnąć. Chroni mnie w każdej sekundzie mojej ziemskiej pielgrzymki do nieba.

Ludzie gonią za tym, co nieuchwytnie, chcą coraz więcej i więcej. Nie wiedzą, że niekiedy pełnię szczęścia można otrzymać trzymając różaniec w rękę i cichutko szepcząc „Zdrowaś Maryjo” przesuwając kolejne paciorki.

Musimy się modlić i prosić Matkę, (tak jak wzywał do tego Jan Paweł II) „abyśmy nigdy nie zwątpili i nie nużyli się i nie zniechęcili”.

Głosmy Ewangelię, wysławiając nieskończoną miłość Maryi. Zaufajmy Matce Najświętszej, a wtedy wszystko stanie się łatwiejsze.

Zuzanna Wdowiak
Klasa II „b”
Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii
w Sanoku

Cząstka nieba dla samotnych

Projekt „Wspólnie łatwiej walczyć o zdrowie”, przygotowany przez Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, rozpoczął się 30 kwietnia i potrwa do 31 grudnia. Jego celem jest pomoc osobom starszym i samotnym, zwłaszcza przykutym do łóżka lub rzadko wychodzącym z domu ze względu na swój stan fizyczny bądź psychiczny.

Chodzi o to, aby mogły w niedzielę spędzić z kimś czas na rozmowie, wspólnej lekturze czy spacerze, i zjeść prawdziwy, ciepły niedzielny obiad. Pomysłodawcą tego programu jest Wanda Wojtuszczyńska, znana sanocznica. Do 15 wytypowanych osób trafili wolontariusze. Posiłki przygotowuje i rozwozi jedna ze znanych sanockich restauracji. Do podopiecznych skierowany został również psycholog, kosmetyczka i rehabilitant, który opracowuje dla każdego odpowiedni zestaw ćwiczeń. Projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad 71 tys. zł w ramach Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS 2017) w kategorii: usługi społeczne dla osób starszych.

- Osoby korzystające z programu są bardzo zadowolone - mówi Andrzej Kędra, koordynator programu - przede wszystkim z obiadów, a także z dodatkowych usług. Pytają tylko: dlaczego tak krótko, czemu tak mało? Chciałyby więcej kontaktu z psychologiem czy z rehabilitantką. Jest na to duże zapotrzebowanie, a miejska opieka społeczna tego nie zapewnia.

Dla każdego podopiecznego instruktor ćwiczeń ma pół godziny trzy razy w tygodniu przez 1 miesiąc; psycholog - 1 godzinę co 2 miesiące, a kosmetyczka raz na miesiąc. W trakcie projektu każdy specjalista ma zatem określoną ilość godzin, z której musi się rozliczyć, a beneficjenci potwierdzają wykonaną usługę swoim podpisem. Usługujący umawiają się telefonicznie z podopiecznymi, ale koordynator ze swej strony też powiadamia przez telefon o terminie ich wizyty. Rehabilitant pokazuje ćwiczenia, ustawia je i przekazuje materiały do wykonywania ćwiczeń w warunkach domowych. Ćwiczy też z osobami, które sobie tego życzą.

Józefa Bach, zastępca koordynatora, przyznaje, że bycie wolontariuszem w tym programie to duże obciążenie, bo oznacza zobowiązanie na długi czas. Dodaje jednak, że wolontariusze to osoby solidne. Wśród nich i podopiecznych panuje porządek i zdyscyplinowanie. Jest też lista wolontariuszy rezerwowych, którzy mają do wypracowania 15 godzin. „Wskakują”, gdy wolontariusz np. musi wyjechać - powinien zgłosić to wcześniej,

żeby można było na czas zorganizować zastępstwo. Podobnie, jeżeli któryś z podopiecznych np. idzie do szpitala lub wyjeżdża do sanatorium, obiad trafia do jednej z trzech osób z listy rezerwowej beneficjentów programu. Wtedy do niej idzie wolontariusz i towarzyszy jej podczas obiadu. Wykonuje też wszystkie zadania, jakie są z tym związane, tj. sprząta po obiedzie, rozmawia, piją wspólnie herbatę itp.

Wolontariusze powinni przebywać w niedzielę u podopiecznych przez godzinę, ale wielu przedłuża ten czas. Niektórzy zaglądają z do nich własnej woli także w ciągu tygodnia, zwłaszcza jeśli mieszkają blisko. Odwiedzają też chorych w szpitalu.

84-letnia Łucja Domańska i jej opiekunka Grażyna Węgrzyńska mieszkają w tej samej klatce schodowej jednego z bloków przy ul. Kochanowskiego w Sanoku. Pani Łucja długo nie mogła uwierzyć, że została zakwalifikowana do programu.

- Przez kilka niedziel płakała i powtarzała: jak to, ja nie będę za nic płacić? Bezpłatnie co niedzielę taki pyszny obiad? - opowiada Grażyna.

- Nigdy niczego w życiu nie dostałam za darmo - mówi wzruszona pani Łucja. - Jest mi głupio. obiady są smaczne i w sam raz przyprawione.

Przywożone są w każdą niedzielę i święto przed godziną 13. Grażyna Węgrzyńska uważa, że to bardzo cenny pomysł dla osób starszych i samotnych, które nie mają już takiej sprawności, energii, cierpliwości do gotowania, a często brakuje im też pieniędzy.

- Odbieram obiady i przynoszę sąsiadce do mieszkania - mówi. - W związku z wiekiem i chorobą nie jest już całkowicie sprawna. Taki gotowy posiłek jest dla niej niesamowitą pomocą. Starałam się czasem coś jej podrzucić, ale ambicja nie pozwalała jej korzystać.

Grażyna poza niedzielą zagląda też w tygodniu, w zależności od potrzeby. Twierdzi, że dla osób samotnych, w podeszłym wieku jest to bardzo ważne, żeby ktoś do nich przyszedł, porozmawiał, znalazł dla nich czas. Potrzebują takiej wspólnoty, obecności drugiej osoby.

- Jestem też obecna za każdym razem podczas wizyty kosmetyczki czy psychologa - mówi. - Umawiają się telefonicznie też przez mnie, bo sąsiadka ich nie wpuści. Nie ma zaufania do

obcych. Rehabilitant pokazuje zestaw ćwiczeń. Pani Łucja woli poćwiczyć sama, osobno, wtedy kiedy ma ochotę. Podobnie w przypadku kosmetyczki - jest to raczej konsultacja.

- Miałam udar prawej strony - mówi Łucja. - Trzeba jednak żyć normalnie i nie dawać się starości, dopóki się da, bo ona sama się pcha.

Inna beneficjentka programu, Zofia Bałka, emerytowana nauczycielka, również chwali obiady: że są wspaniałe, urozmaicone, zawsze z deserem. Dodaje jednak, że jeszcze ważniejszy jest kontakt z drugim człowiekiem, wypełnienie tej pustki, jaka doskwiera osobom samotnym i schorowanym, zwłaszcza w niedzielę.

- Myślę, że to jest wspaniała sprawa: wyjście do drugiego człowieka, poświęcenie mu swojego czasu w niedzielę. - mówi. - Bywa, że ja też nie



mogę opuścić domu. Ktoś nam wtedy służy, jest dla nas.

Pani Zofia opowiada, że ma mam dużo tematów do omówienia z psychologiem. Kosmetyczka np. obcina jej paznokcie u nóg - prozaiczna rzecz, ale ważna, gdy samemu nie można tego zrobić. Rehabilitant zajmuje się ćwiczeniem sztywniejących stawów dłoni i ich usprawnianiem.

- Moja pani Zosia - mówi Józefa Bach, jej opiekunka z programu - to osoba bardzo otwarta i komunikatywna. Nie wychodzimy, bo ma duże problemy ze zdrowiem, ale wcale nam się nie dłuży. Oglądamy razem telewizję, czytamy wiersze, rozmawiamy o wszystkim. Zjadłyśmy wspólnie śniadanie wielkanocne. Zawsze lubiłam pomagać innym, sprawia mi to przyjemność.

Jak mówi pani Zofia, Wanda Wojtuszczyńska zafundowała ludziom starszym i samotnym trochę nieba, bo częścią nieba jest spotkanie z drugim człowiekiem.

Agnieszka Szczepańska

Artykuł ukazał się w 33 numerze br. w Korso Gazetka Sanocka

15 lat Akcji Katolickiej w naszej parafii

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem powołanym przez papieża Piusa XI w roku 1928. Pius XI przedstawił główne założenia stowarzyszenia w encyklice „*Ubi arcano*” w roku 1922. Od tego czasu Akcja Katolicka rozwijała się, jako stowarzyszenie katolików świeckich w oparciu o strukturę Kościoła i w ścisłej współpracy z hierarchią kościelną. W Polsce przedwojennej stowarzyszenie zawiązało się w roku 1930. W ciągu niespełna 10 lat swej działalności stała się silnym ruchem skupiającym zarówno elity inteligencji katolickiej, jak i licznych przedstawicieli środowisk rzemieślniczych i chłopskich. Tuż przed wybuchem II wojny Akcja Katolicka liczyła około 750 tys. członków, a samo stowarzyszenie zajęło znaczące miejsce w życiu społecznym ówczesnej Polski.

Po II wojnie światowej Akcja Katolicka została w Polsce rozwiązana. Pierwsze struktury nowego stowarzyszenia zaczęły powstawać w trzy lata po historycznym spotkaniu polskich biskupów z Janem Pawłem II w roku 1993. W roku 1996 w całej Polsce, zaczęły powstawać diecezjalne instytucje i parafialne oddziały Akcji Katolickiej. Ukoronowaniem podjętych działań były wybory statutowych władz krajowych stowarzyszenia przeprowadzone w Częstochowie podczas spotkania delegatów instytucji diecezjalnych w dniach 20-21 listopada 1998 roku, w wigilię święta Chrystusa Króla Wszechświata.

W naszej parafii Akcja Katolicka powstała w 2001 roku. W maju 2002 roku w Strachocinie, ks. abp Józef Michalik wręczył pani Urszuli Gaik, pierwszemu Prezesowi Akcji Katolickiej w naszej parafii, dekret powołujący Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w parafii Przemienienia

Pańskiego w Sanoku. I tak rozpoczęła się 15 letnia praca Akcji Katolickiej dla naszej parafii.

Podstawową działalnością POAK, jest formacja członków Akcji Katolickiej do wytrwałej pracy w parafii. Działalność formacyjna to, co miesięczne spotkania, rozpoczynające się Mszą św. i potem rozważaniami Ewangelii i materiałów formacyjnych. Schemat spotkań i materiały formacyjne są identyczne dla całej Akcji Katolickiej w Polsce. To fundament, na którym budowana jest duchowość członków Akcji Katolickiej. Oczywiście ta działalność formacyjna odbywa się pod duchowym kierownictwem księdza proboszcza. W przypadku naszej parafii, od początku do dnia dzisiejszego, nad duchowością członków POAK czuwa ks. proboszcz Andrzej Skiba.

Przez te lata formacja członków Akcji Katolickiej odbywała się również poprzez: uczestnictwo w służbie liturgicznej (czytania mszalne, modlitwa wiernych) podczas Mszy św., prowadzenie koronki do Miłosierdzia Bożego i Modlitwy Różańcowej w czwartki, pobożne uczestnictwo w dni powszechnie w Eucharystii, organizowanie i uczestnictwo w Parafialnych Dniach Skupienia dla wspólnot działających w Parafii, adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwsze czwartki miesiąca, organizacja i nabożne uczestnictwo w nabożeństwie Drogi Krzyżowej dla dorosłych w piątki w Wielkim Poście, pomoc w organizacji Drogi Krzyżowej ulicami miasta, pomoc w przygotowaniu ołtarza o tematyce eucharystycznej na uroczystość Bożego Ciała, organizacja pieszych pielgrzymek do Strachociny.

Ponadto uczestnictwo w formacji organizowanej przez archidiecezję i diecezję jak: rekolekcje dla Preze-

sów POAK, Wiosenne i Jesienne Dni Skupienia, pielgrzymki na Jasną Górę i do Strachociny, organizację Dnia Papieskiego i udział w uroczystościach Chrystusa Króla w Przemyślu, aktywny udział w II Kongresie AK Archidiecezji Przemyskiej w latach 2012-13, spotkanie opłatkowe w archidiecezjach i coroczna Rada Instytutu Diecezjalnego Akcji Katolickiej.

Dobrze uformowany członek POAK, może podejmować działania akcyjne w parafii. I tak, nasz Parafialny Oddział organizował: Parafialne Konkursy Kolęd i Pastorałek dla dzieci, współdziałał w przygotowaniu uroczystości prymicyjnych, pomagał ludziom potrzebującym, podejmował czyny miłosierdzia w ramach Programu Duszpasterskiego „Przywracajcie nadzieję ubogim”. Organizował dyżury prawnika, prowadził bibliotekę parafialną, wprowadzał w rodzinach „Dni spotkania z Biblią”. Współorganizował powiatowy przegląd piosenki religijnej. Organizował opłatki parafialne. Włączał się w pracę Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Zorganizował liczne pielgrzymki parafialne.

To tylko te najważniejsze i prowadzone w dłuższym okresie czasu, działania ponad dwudziestu członków Akcji Katolickiej na przestrzeni tych piętnastu lat. Obecnie zaszczytną i trudną funkcję prezesa POAK pełni pani Teresa Stareńczak. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że głównym celem członka Akcji Katolickiej jest hasło: „Nie lękaj się i ty możesz zostać świętym w naszej parafii”.

Wojciech Pruchnicki

Święty Jan Paweł II Patron Akcji Katolickiej



„W liturgiczne wspomnienie świętego Jana Pawła II, przypadające 22 października, podczas uroczystej Eucharystii, sprawowanej przez metropolitę warszawskiego kardynała Kazimierza Nycza, arcybiskupa Józefa Michalika, biskupa Mirosława Milew-

skiego oraz diecezjalnych asystentów stowarzyszenia, w tym asystenta naszej diecezji ks. prałata Józefa Niżnika, w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, uroczystie proklamowano papieża Polaka patronem Akcji Katolickiej w Polsce.

Nadesłany przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Dekret Stolicy Apostolskiej, ustanawiający św. Jana Pawła II patronem Akcji Katolickiej, odczytał krajowy asystent Akcji Katolickiej, biskup Mirosław Milewski.

Na zakończenie Eucharystii, Prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej przed wizerunkiem i relikwiami Świętego Papieża, dokonała Aktu Oddania Akcji Katolickiej w Polsce Św. Janowi Pawłowi II” - i skierowała prośbę aby we wszystkich parafiach uczynio- no podobnie.

Jak zwykle, w drugi poniedziałek miesiąca, członkowie naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, przed swoim spotkaniem formacyjnym, biorą udział we Mszy św. W

miniony poniedziałek tj. 13 listopada 2017 r. było podobnie, z tym, że Msza św. miała bardziej uroczysty charakter. Przychylając się do prośby pani prezes KIAK i wypełniając pragnienie naszych serc zawierzyliśmy Akcję Katolicką świętemu Janowi Pawłowi II zaznaczając również 15. rocznicą powstania Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Przed ołtarzem wystawiony był obraz i relikwie św. Jana Pawła II. Czytanie, przed ewangelią, miała nasza koleżanka Marysia, śpiew psalmu wykonała Teresa. Słowo Boże wygłosił asystent Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej ks. proboszcz Andrzej Skiba. Przybliżył, członkom Akcji Katolickiej i zebranym wiernym, nauczanie św. Jana Pawła II, a w szczególności zapadły nam w pamięci wymienione pielgrzymki Ojca Świętego do naszej Ojczyzny i płynące z nich nauki. Modlitwę wiernych przedstawił Wojciech. Dary ołtarza przekazały panie Urszula, Krystyna, Łucja i Renata. Na zakończenie Eucharystii, członkowie Akcji Katolickiej podeszli do wizerunku i relikwii św. Jana Pawła II i w postawie klęczącej dokonano Aktu Oddania Akcji Katolickiej Św. Janowi Pawłowi II. Po błogo-



sławieństwie była możliwość ucałowania relikwii świętego.

W przeżywaniu tej Świętej Eucharystii brali również udział przedstawiciele z innych oddziałów Akcji Katolickiej – z parafii oo. Franciszkanów, NSPJ Sanok- Posada, Wniebowstąpienia Pańskiego Sanok-Olchowce, Narodzenia NMP Sanok-Dąbrówka, św. Królowej Jadwigi w Długiem. Po Mszy św. spotkaliśmy się w salce na plebani.

W roku 1993, Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas wizyty biskupów polskich "ad limina", zwracając uwagę na nowy etap w historii Polski i Kościoła po upadku systemu komunistycznego, wyraził wolę reaktywowania w kraju struktur Akcji. Upomniął się o Akcję Katolicką w Polsce. Dziś jest jej patronem, jako pierwszy przed św. Wojciechem. Akcja Katolicka oddała się Jego wstawiennictwu. Dodatkowo Akcja Katolicka w różnych diecezjach obiera sobie swojego patro-

na. I tak, w przypadku diecezji przemyskiej, patronem Akcji Katolickiej jest św. Andrzej Bobola.

Pierwsze struktury w Polsce, po upadku komunizmu, powstały

w 1996 roku. Nasz Oddział powstał w 2002 roku. Św. Janie Pawle II, módl się za nami!

*Teresa Stareńczak
fot. Jakub Radożycki*



Akt oddania Akcji Katolickiej w Polsce Św. Janowi Pawłowi II

Święty Janie Pawle II Wielki Apostole narodu polskiego
i Patronie Akcji Katolickiej w Polsce,
w duchu wiary i chrześcijańskiej miłości
zawieramy Tobie nas, nasze rodziny
i wszystkie nasze dzieła.

Ufając w Twoje wstawiennictwo przed Bogiem,
polecamy Księżom Asystentów
i wszystkich Członków Akcji Katolickiej w Polsce.

Czuwaj nad nami wszystkimi, abyśmy nie ustawali
w ofiarnej służbie dla dobra Kościoła i naszej Ojczyzny.
Spraw, aby dzięki posłudze Akcji Katolickiej
wzrastała chwała Boża na polskiej ziemi.

Święty Janie Pawle II,
wypraszaj nam u Boga potrzebne łaski –
wytrwałość w wierze, prawość sumień,
poczucie odpowiedzialności za Kościół święty,
wierność najwyższym wartościom,
wzajemne zrozumienie i jedność w działaniu,
życie w prawdzie i w miłości
do Chrystusa naszego Pana i Jego Matki Maryi.

Święty Janie Pawle II, nasz Patronie,
pomóż nam odnajdywać mądrość
i moc w wypełnianiu zadań,
do których powołuje nas Chrystus
w swoim Kościele. Amen.

Św. Janie Pawle II, módl się za nami!



ŚWIĘTY MICHAŁ ARCHANIÓŁ

Każdego roku, w dniu 29 września, obchodzimy Uroczystość Świętego Michała Archaniola, patrona naszego miasta. Przypominają nam o tym Archaniela ikona i witraż Jemu poświęcone. W dodatku św. Michał Archanioł widnieje w herbie naszego miasta. Nie wszyscy o tym wiedzą. Potrzeba więc, aby znać swojego Patrona, aby modlić się do niego. Trudno jest odtworzyć okoliczności powstania herbu Sanoka. Dlaczego nasi pradziadowie czy władarze Miasta, które mieni się Miastem Wolnym i Królewskim, zażyczyli sobie, aby patronował nam św. Michał Archanioł?

Po części odpowiedź na to pytanie znajdujemy w tym, iż pierwszy kościół parafialny, zbudowany z drewna, jeszcze w XIV wieku, był pod wezwaniem św. Michała Archaniola. Istnieją przypuszczenia, że pierwsza świątynia obrządku rzymskokatolickiego powstała jeszcze przedrokiem 1339, przed lokacją miasta¹. Kościół ten jednak rozebrano, gdyż był za ciasny. Drugi kościół powstał w tym samym miejscu i był zbudowany „z kamienia ciętego”².

Historycy spierają się o to, kto go ufundował. Jedni upatrują swojego fundatora w osobie króla Władysława Jagiełły, inni w osobie króla Kazimierza Wielkiego. Jedno jest pewne: był on także pod wezwaniem św. Michała Archaniola i stanął na Placu św. Michała Archaniola. W roku 1745 kościół farny miał siedem ołtarzy. W głównym ołtarzu, był duży obraz św. Michała Archaniola, patrona kościoła i patrona parafii. Wymienię też pozostałe ołtarze: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Różańcowej, Matki Bożej Łaskawej, św. Jadwigi, św. Szczepana i św. Wojciecha³. Obecny kościół wybudowany w latach 1874 – 1886, za czasów, kiedy proboszczem był ks. Franciszek Salezy Czaszyński, nosi tytuł Przemienienia Pańskiego, ale do dnia dzisiejszego znajduje się tu Plac św. Michała Archaniola. Tak nazywa się oficjalnie! Widać go od ołtarza, kiedy główne drzwi są otwarte. Na tym Placu, pod koniec XVII wieku, ówczesny proboszcz, ks. Franciszek Goźliń-

ski, przystąpił do budowy domu mansonarskiego. Dziś pełni on zupełnie inną rolę.

Przejdźmy do herbu Sanoka. W dostępnych, popularnych źródłach łącznie ze stroną internetową Miasta,



trudno się dowiedzieć dlaczego Sanok ma taki herb. Na jednej ze stron internetowych można przeczytać, że herb Sanoka składa się z trzech pól wypełnionych obrazami:

1. Św. Michał Archanioł zabija smoka. Taki był pierwotny herb miasta. Podobno symbolizuje on zwycięstwo króla Kazimierza Wielkiego nad księciem halickim.

2. Wąż polykający dziecko Saracena – to herb włoskiej rodziny Sforzów, z której pochodziła królowa Bona, zasłużona dla naszego miasta. W ten sposób mieszczanie chcieli wyrazić jej swoją wiekopomną wdzięczność.

3. Orzeł, jak można się dowiedzieć, to ostatni element jaki pojawił się na herbie Sanoka w XIX wieku.

Dla nas jedno jest najważniejsze: w herbie Królewskiego, Wolnego Miasta Sanoka, znajduje się postać Św. Michała Archaniola! Postać św. Michała widnieje także na witrażu nasze-

go kościoła, w prezbiterium. Jest to jakieś nawiązanie do dwóch pierwszych świątyń.

Dlaczego chcemy nawiązywać do czci św. Michała Archaniola? Chcemy obudzić swoją religijną wrażliwość na dzisiejsze trendy przejawiające się w świecie, a także i u nas. Obserwujemy proces laicyzacji i zeświecczenia kultury duchowej i ośmieszenia tego, co jest związane z religią czy moralnością chrześcijańską. Trwa nieuchronny proces podcinania korzeni chrześcijaństwa, co pokazuje dzisiejsza rzeczywistość. Nastął czas mody na tzw. poprawność myślenia! To, co zawsze było czymś złym, nienormalnym, staje się normą! W jakim kierunku zmierza ten świat? Już mogę słyszeć słowa pełne oburzenia, bo tolerancja, bo...

Znany jest rosyjski pisarz Anatol Kuzniecowa (1929–1979), ze swojej głośnej książki „Babi jar”. W swoim opowiadaniu „Legenda ciąg dalszy”, czyni trafny sąd nad dzisiejszym człowiekiem. Jeden z jego bohaterów mówi, gdy sobie podpił:

„Dzisiejsze życie to dżungla, w której się roi od drapieżników. Kto wpięty przegryzie gardło innemu, ten ma rację. Piękne idee są tylko w książkach, tylko dla pozorów, na użytek zewnętrzny. Wszyscy, póki jesteśmy młodzi, wrywamy się dokądką, poszukujemy prawdy, a potem przyzwyczajamy się..., a najlepiej poszukać sobie spokojnego kąta i żyć skromnie i cicho. Rozejrzyjcie się dookoła siebie: pókiście mali, zabawiacie się, czytacie różne książeczki, wzruszacie się, a ludzie mają troski o pieniądze, o palto, o mieszkanie: kto mądrzejszy i sprytniejszy, ten się przepycha...”⁴.

Obserwujemy to, co można nazwać tyranią sukcesu. Nieraz słyszymy, że ktoś jest człowiekiem sukcesu. Takich ludzi pokazuje się w telewizji, pisze w gazetach. To samo odnosi się do zdobycia pozycji w życiu, odpowiedniego urzędu się skrywanego nie raz pod płaszczykiem troski o dobro Ojczyzny, jak to bywa przed wyborami. Dominuje presja zrobienia kariery, odniesienia spektakularnego sukcesu.

Inni nie mają prawa bytu. Są odepchnięci na margines życia, bo on jest „małowartościowy”. Takie są ludzkie rachuby, nastawione na błysk. **Zamiera to, co jest duchowe!**

Św. Michał Archanioł należy do niebieskiej hierarchii archaniołów. On, obok Gabriela i Rafała, wymieniony jest po imieniu, co znaczy, że ma on specjalne zadanie do spełnienia. On ma szczególne zadanie do spełnienia szczególnie w stosunku do nas, mieszkańców Sanoka, którzy szcycimy się tym, że jest on Patronem naszego miasta. On jest Patronem na dzisiejsze czasy, kiedy to szerzy się neoliberalizm, złe pojęta wolność, szybka postępująca laicyzacja i krocząca w parze demoralizacja. On nam przypomina, że w tym dzisiejszym chaosie nadal aktualne staje się jego zawołanie: „**Któż jak Bóg?**”.

Czas, który tak szybko umyka, domaga się, jasnego określenia drogi, kierunku, kogoś, kto byłby tak zdecydowany postawić na Boga na pierwszym miejscu. Bardzo niebezpiecznym stylem życia jest materializm praktyczny, chęć bogacenia się za wszelką cenę kosztem Bożych przykazań i zatracenia troski o własne zbawienie. Św. Michał Archanioł i święci Aniołowie ukazują nam świat w innym, nadprzyrodzonym wymiarze; świat w perspektywie życia wiecznego. Oni wyczulają nas na życie w perspektywie wieczności.

Ostatnie wieki nie sprzyjały rozwojowi religii. Początek zdecydowanego, nieprzyjaznego nastawienia do religii, do wiary i moralności chrześcijańskiej, dała rewolucja francuska. Potem w połowie XIX wieku, w roku 1848, Marks i Engels wydali słynny „Manifest komunistyczny”, który preferował poglądy materialistyczne, a religię uważał za źródło złudnego szczęścia. Rodzący się ruch robotniczy stawał się coraz bardziej nieprzyjaznym dla religii i Kościoła. Klasa robotnicza coraz bardziej odchodziła od Boga i Kościoła, stąd wiek XIX zwykło się określać mianem „bezbożnej kultury”.

Kaznodzieje tego okresu czasu malują przerażające sceny życia wzięte jakby z Apokalipsy, odsłaniając niedowład religijno – moralny. Między dobrem a złem – pouczali – toczy się nieustanna walka, nadchodzą czasy

antychrysta, bo obóz szatański spობi się do rozprawy z wyznawcami religii Chrystusowej.

Szerzy się masoneria, która i dziś znajduje wielu zwolenników, choć działa bardzo skrycie, tajemniczo, której programowym założeniem jest zniszczenie Kościoła i zasad moralnych. Swymi sprytnie skrywanymi działaniami odciągają ludzi od Pana Boga. Czynią to pod płaszczykiem złe rozumianej tolerancji, jako przyzwolenia na wszelkie zło. Już w dawnych czasach byli nazywani „wysłannikami szatana” – jak uczył bł. ks. Bronisław Markiewicz.

Szatan zbiera swoje żniwo, bo jest siewcą kąkolów, chwastów, wszelkiego zła. On jest gorszycielem. Posługuje się on swoimi sługami, m. in. w postaci mediów tak szeroko rozpowszechnionych. Jego wysłannicy chcą oderwać ludzi od Pana Boga i Kościoła. Podsuwają człowiekowi to, co nierzadko żeruje na niskich uczuciach, instynktach. Propagują „luz” moralny. Szatan jest siewcą zamętu, ukazywania zła jako czegoś pięknego i pociągającego, co na pewnym etapie może wydawać się interesujące. Dopiero potem otwierają się człowiekowi oczy. On – zły duch – dąży do tego, aby człowieka wyzwolić spod Bożego wpływu.

Tak jest po dzień dzisiejszy. W USA, w roku 1968, powstał tzw. „kościół szatana”, opierający swoją przewrotną doktrynę na „biblii szatana”. Nieraz słyszymy o gorszących zachowaniach satanistów, ich ekscesach, niemoralnym prowadzeniu się, o tzw. „czarnych mszach”, o niszczeniu nagrobków, łamaniu krzyży, dewastowaniu cmentarzy, o jakiejś patologicznej nienawiści do wszystkiego co boskie. Zdeprawować człowieka, odebrać mu nadzieję i wiarę, pogrążyć w pustce, to zadanie szatana. Szatan jest „rektorem” „Wyższej Szkoły Kunsztu Kusicielskiego”, jest starym „krętaczem”, któremu nie zależy na szczęściu człowieka.

Są ludzie, środowiska, partie i organizacje, które chcą zdeprawować człowieka. Taki mają cel; takie mają założenia. Człowiekiem bezwolnym łatwo jest manipulować, kierować, rządzić.

Co Pismo Święte mówi o św. Michale Archaniele? Trzeba sięgnąć głównie do księgi proroka Daniela. Trzeba także zauważyć, że w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu

w wielu miejscach jest mowa o aniołach, jako Bożych posłańcach, czy tych, którzy stoją przed tronem Boga i adorują Jego majestat. Popatrzymy także na innych aniołów, których wymienia prorok Daniel.

Księga proroka Daniela jest pełna aniołów, całych chórów anielskich. One wielbią Boga, pełnią Jego polecenia, człowiekowi utrudzonemu towarzyszą w niedoli, zjawiają się jakby w powiewie orzeźwiającego wiatru (3,5), w białych, lnianych szatach (10,5), czasem podobni do wyglądu mężczyzny (8,15), niosą mu pocieszenie, rozmawiają (8,18), w serca wlewają nadzieję, zawsze wskazują na Najwyższego przekazując Jego wolę (5,5). Człowiekowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie w porę przychodzą z pomocą (6,23). W przypadkach wymagających niesienia natychmiastowej pomocy poruszają się „z prędkością wiatru” (14,36)⁵. Tłumaczą znaczenie rzeczy zawiłych (7,15-16; 8,16). Czasem przylatują pospiesznie, aby wyjaśnić te trudne sprawy (9,21). Przychodzą nawet, aby udzielać „rozumienia tego” (10,14), co nas spotka. Dowiadujemy się, że wśród nich są aniołowie, którzy mają pieczę nad poszczególnymi narodami, miejscowościami, jak i poszczególnymi ludźmi. Dowiadujemy się, że wśród nich jest odpowiednia hierarchia, a w niej doniosłą rolę odgrywają aniołowie **Michał i Gabriel**. Spotkanie z nimi powoduje, że człowiek niekiedy staje przerażony, oszołomiony, zaskoczony (8,17-18; 10,7-9). Pomoc niektórych aniołów, jak Michała, jest bardziej skuteczna od innych (10,21b). Aniołowie tłumaczą zawiłości życia ucząc głębi postrzegania swoich dziejów czy dziejów narodów. Wynika to z tłumaczenia każdej wizji, których w tej Księdze nie brakuje. Księga ta nie wspomina o Rafale. Dowiadujemy się, że biorą one udział w osądzaniu czynów każdego człowieka po jego zejściu z tego świata. Jest między nimi „pewne podporządkowanie, zależność, jeśli chodzi o moc i komunikowanie się”⁶. Są to istoty tajemnicze: Czuwające i Święte.

Księga Daniela mówi nam o **zastępach aniołów**, które służą Bogu (7,9-10.13-14). Ten fragment Księgi jest pełen dostojności, majestatu. Nosi on znamiona królewskości o czym świadczą tron i dostojność szat, w ja-

kie ubrany jest Przedwieczny czy też Starowieczny, jak jest w innym tłumaczeniu. Jest to imię Boga, co oznacza panowanie nad światem, nad czasem, a także wieczne, niekończące się bytowanie. Służy Mu „tysiąc tysięcy”, „a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim”. To zastępy aniołów. Majestat Boga podkreślają także ogniste płomienie i strumienia ognia. W takiej scenerii dokonuje się sąd Boży: „**Sąd zasiadł i otwarto księgi**”. Są to księgi naszych, ludzkich czynów, dobrych i złych.

Przypatrzmy się w wielkim skrócie i uproszczeniu na aniołów, którzy występują tylko w Księdze Proroka Daniela. Oto trzech młodzieńcy, wygnañcy judejscy, Chananiaż, Miszael i Azariaż, uprowadzeni do Babilonu, zmuszani są do oddawania czci złotemu posągowi, co jest sprzeczne z religią żydowską, z judaizmem. Za zlekceważenie polecenia królewskiego groziła im kara śmierci. Nie ugięli się. Zostali związani i wtrąceni do rozpalonego pieca, stale podsycanego do większego płomienia. Płomienie jednak ich nie obejmowały, a oni „jakby jednym głosem wysławiali, wychwalali i błogosławili Boga” (3,51). Oto stał się cud: „anioł Pański zstąpił do pieca (...) i usunął płomień ognia z pieca, sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew wiatru, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu ani nie wyrządził krzywdy” (3,49-50). **Anioł jest tu opiekunem ludzi znajdujących się w potrzebie, w trudnej sytuacji.**

Ocaleni, ci młodzi chłopcy judejscy, śpiewają pieśń, w której zawierają się słowa modlitwy uwielbienia:

*„Błogosławiony jesteś Ty, co spoglądasz w otchłanie, co na **Cherubach** zasiadasz - pełen chwały i wywyższony na wieki.*

***Aniołowie Pańscy,**
błogosławcie Pana,
chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!” (3,55.58).*

To wzbudziło nawet podziw, refleksję i wyznanie wiary samego Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który wyznał: „Niech będzie błogosławiony Bóg Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, który posłał swego anioła, by uratował swoje sługi. W Nim pokładali swą ufność i przekroczyli nakaz królewski, oddając swe ciała, aby nie

oddawać czci ani pokłonu innemu bogu poza Nim” (3,95). Te imiona zostały nadane tym trzem młodzieńcom na znak zależności od władzy króla Nabuchodonozora. Był on pełen pychy i wyniosłości, przypisując wszystkie osiągnięcia sobie. Nie uznawał on, że „Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim” (4,29). Kiedy stracił panowanie, wtedy uświadomił sobie jej przyczynę, wyznając swoje grzechy i wysławiając Najwyższego. Wcześniej nie posłuchał Bożych wysłańców o imionach **Czuwający i Święty** (4,10). Pycha zgubiła zbyt pewnego siebie Nabuchodonozora. Gubi nadal różnych pyszałków, tyranów, despotów. Dokonuje się to w różny sposób: wcześniej czy później. Władcy tego świata nie mogą być absolutnymi panami życia i śmierci. Czytamy dalej w tej Księdze pełnej tajemnic, że trzeba słuchać **Czuwających i Świętych**: „Według postanowienia Czuwających (taki jest) dekret, sprawa rozstrzygnięta przez Świętych, aby wszyscy żyjący wiedzieli, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim. Może je dać, komu zechce, może ustanowić nad nimi najniższego z ludzi” (4,14). Według wiary każdy kraj ma swego opiekuna, nawet każde miasto czy miejscowość, a także każdy człowiek ma nad sobą Czuwającego i Świętego, aby go strzegł przed złem. Swojego anioła opiekuna mają także poszczególne kościoły (Ap 1,20).

Aniołów opiekuńczych mają poszczególne narody, którzy dbają o sprawy im powierzone: „książę królestwa Persów sprzeciwił mi się (...). Wtedy przybył mi z pomocą **Michał, jeden z pierwszych książąt**” (Dn 10,13), który cieszy się szczególnymi względami (10,21b). On jest wodzem aniołów. Nabuchodonozor słyszy „**głos z nieba**” (4,28) co do swojej smutnej i przykrej przyszłości, która będzie dla niego bolesnym doświadczeniem i trwać będzie tak długo, dopóki nie uzna on, „że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim” (4,29). Upokorzony nawraca się, a wraz z nawróceniem wraca władza królewska. Z pokorą wychwala Najwyższego (4,34): „Ja, Nabuchodonozor, wychwalam teraz, wywyższam i wysławiam Króla Nieba. Bo wszystkie Jego dzieła są prawdą, a drogi Jego sprawiedliwości, tych zaś, co postępują pysznie, może On poniżyć” (4,34). Ten „**głos**

z nieba”, jak i „**ręka, która nakreśliła (...) pismo**” (5,24) obwieszczające Baltazarowi smutny koniec jego rządów, przez niektórych są utożsamiane z działaniem aniołów. Król Baltazar dopuścił się bowiem świętokradztwa, gdyż uczując pił wino z naczyń skradzionych ze Świątyni jerozolimskiej (5,23), wychwalając „bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś”.

Bardzo wyraźnie o roli aniołów mówi opowiadanie o Danielu wrzucenym do lwiej jamy. Król Dariusz naciskany przez urzędników i satrapów, którzy „złym okiem” patrzyli na Daniela, wydał dekret nakazujący oddawanie mu czci boskiej. Daniel jednak nie odstąpił od wiary praojców i modlił się codziennie do Pana Boga. Zauważony, został oskarżony przed królem, który bolał nad Danielem, gdyż bardzo go cenił. Jednak wykonanie dekretu musiało być spełnione. Naciskany przez oskarżycieli polecił wrzucić Daniela do jaskini lwów. Lwy jednak nie wyrządziły mu najmniejszej krzywdy. Daniel wyznał: „**Mój Bóg posłał swego anioła** i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego” (6,23). Wobec tak niespodziewanej interwencji, król Dariusz wychwala Boga, „który ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi” (6,28). Aniołowie także doprowadzają do wiary w Boga prawdziwego. Wpierw jednak trzeba przejść przez różne doświadczenia i umieć odczytywać znaki czasów.

Inny anioł, **Gabriel** (8,15-27; 9,20-27; 10,9 n), którego imię występuje tu po raz pierwszy w Piśmie świętym, a oznacza „mąż, człowiek Boga”, tłumaczy Danielowi wizję czy też walkę barana i kozła. Widzenie to – tłumaczy Gabriel – „odnosi się do czasów ostatecznych” (8,17). Tłumaczy to bardzo obszernie. Wszystko to ma związek z działaniami królów, którzy w różny sposób podchodzili do swoich obowładków i którzy w różny sposób traktowali naród wybrany. Wizja jest wymierzona przeciwko królom, ówczesnym rządcóm, którzy nie respektowali Prawa Bożego, którzy kierowali się zuchwałością w stosunku

do wygnańców, którzy byli przez nich ciemieni. Jest tu mowa o gniewie Boga (8,19). Doświadczenie bowiem jakie spadło na naród wybrany jest wynikiem lekceważenia czci jedynego Boga, jest zdradą Boga prawdziwego, a uleganie obcym, fałszywym bożkom, co było tak mocno piętnowane przez proroków. Ten gniew będzie trwał przez czas określony, a potem się skończy, gdyż Bóg okaże swoje zmiłowanie i łitość nad uciemionymi ludźmi.

Także **Gabriel** tłumaczy Danielowi prorocstwo o siedemdziesięciu tygodniach. Wyznaje Daniel: „Gdy jeszcze mówiłem i modliłem się, wyznając grzechy swoje, swojego narodu, Izraela, i składając przed Panem, Bogiem moim, swe błagania za świętą górę mojego Boga, gdy więc jeszcze wymawiałem (słowa) modlitwy, mąż **Gabriel**, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary. Przybył, rozmawiał ze mną i powiedział: ‘Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie. Gdy zacząłeś swe błagalne modlitwy, wypowiedziano słowo, ja zaś przybyłem, by ci je oznajmić. Ty jesteś bowiem {mężem} umiłowanym. Przeniknij więc słowo i zrozum widzenie’” (9,20-23). To było wielkie przygotowanie do zrozumienia bardzo trudnej wizji dotyczącej sensu owych siedemdziesięciu tygodni (9,24-27).

Daniel także nad Tygrysem miał wizję męża w białych szatach. Było to za panowania króla perskiego Cyrusa: „Oto [stał] pewien **człowiek ubrany w lniane szaty**” (10,5). Był to anioł, który przygotowywał Daniela do przyjęcia słowa Bożego (10,11). Było to przeżycie dojmujące, przerażające, które wywarło na Danielu ogromne wrażenie. Bibliści mówią, że chodzi tu najprawdopodobniej o archanioła Gabriela. Który wcześniej towarzyszył Danielowi. Tenże anioł przekazuje Danielowi, że w pokonaniu trudności dotarcia do niego, pomógł mu anioł „**Michał, jeden z pierwszych książąt**” (10,13). Przy tej okazji mówi, że Michała pozostawił „przy królach Persów” (w. 13), co tłumaczy się, że każdy naród ma swojego anioła, opiekuna, przekaziciela woli Bożej. Ów tajemniczy anioł (Gabriel?) pozostał przy Danielu reprezentującym Judejczyków. Pomoc Michała w trudnych sytuacjach jest bardzo skuteczna: „Nikt zaś nie może

mi skutecznie pomóc przeciw nim z wyjątkiem **waszego księcia Michała**” (10,21b). O Michale mówi także dwunasty rozdział Księgi Daniela: „W owych czasach wystąpi **Michał, wielki książę**, który jest opiekunem dzieci twojego narodu” (12,1). Ingerencja Michała będzie bardzo korzystna dla Judejczyków, zesłańców, będących już teraz w niewoli perskiej, ale oczekujących na dekret Cyrusa. Kolejny raz Daniel spotyka, tym razem, „**dwóch innych ludzi**” (12,5) ubranych w lniane czyli białe szaty, co odnosi się do aniołów. Jeden z nich przysięgając na „**Wiecznie Żyjącego**” wieści: „To wszystko dokona się, kiedy dobiegnie końca moc niszczyciela świętego narodu” (12,7).

To Boży posłańcy, którzy mają do spełnienia niekiedy wielkie, poważne zadania, jak w przypadku archanioła Gabriela zwiastującego Maryi, że pocznie i porodzi Syna. Są oni oddani Bogu. Choć są na usługach samego Boga, to jednak można się do nich modlić, prosząc o wsparcie, opiekę, pomoc. Już św. Justyn, męczennik (+165) mówi o zwyczaju modlitwy do świętych aniołów. Dla nas, którzy czcimy św. Michała Archanioła, niech ta uroczystość będzie zachętą do oddawania należnej czci aniołom, a głównie św. Michałowi Archaniołowi. Niech nas prowadzi ścieżkami swojego życia ku wiecznej szczęśliwości, niech przestrzega, niech uczy, niech cierpliwie tłumaczy co dobre, a co złe, za czym warto iść, a z czego należy zrezygnować.

W świecie zamętu, niepewności, ulegania modom bezbożnictwa, to św. Michał w swoim zawołaniu „**Któż jak Bóg!**” zdolny jest wstrząsnąć człowiekiem uśpionym duchowo, jego sumieniem, aby przejrzał. To jemu Bóg powierza zadania, które przewyższają ludzkie możliwości. On wstawia się za ludźmi u Pana Boga; stoi u węzłowi umierającego; towarzyszy duszom w drodze do nieba; patronuje cmentarnym kaplicom; odważa dobre i złe uczynki; jest pogromcą zbuntowanych aniołów; wskazuje nam Boga, któremu winniśmy zawierzyć do końca, aby nie popaść w niewolę zmysłów i nie zatracić celu ostatecznego; jest wodzem, który z okrzykiem „Któż jak Bóg” przypomina, że Bóg powinien być w naszym życiu na pierwszym miejscu. Czy tak jest, osądzmy sami!

Św. Michał Archanioł, którego nasi praojcowie wybrali za patrona miasta, jest czczony tak w prawosławiu, jak i w Kościele rzymskokatolickim. Tego świętego Archanioła szczególnie czcił bł. ks. Bronisław Markiewicz, którego obrał za patrona swoich zgromadzeń zakonnych. Odnawiamy kult tego Świętego, bo dziś jest poważnie zagrożona nasza wiara, zasady religijno – moralne, a św. Michał Archanioł bezgranicznym oddaniem się Bogu i wierną służbą, pomoże nam godnie żyć i osiągnąć wieczne zbawienie.

Na ramach Ikony Św. Michała napisanej przez mchichów z Ujkowic pod Przemyślem, widnieje napis:

*„Książę Najchwalebniejszy
niebieskiego wojska
święty Michale Archaniele
broń nas i nasze miasto
w walce przeciwko duchom
nieprawości
w przestworzach podniebnych”.*

Niech św. Michał Archanioł nas chroni, bo duchów nieprawości jest wiele. Prosimy Cię, św. Michale, Książę wojska niebieskiego, przybywaj nam z pomocą, chroń przed złem, dodawaj siły naszemu duchowi, prowadź do Boga, przypominaj nam: „Któż jak Bóg”. Niech Ikona – Obraz św. Michała Archanioła stale nam przypomina te głębokie prawdy naszej świętej wiary.

Ks. Andrzej Skiba

¹ F. Kiryk, Lokacja miasta, w: praca zbiorowa pod red. tegoż autora, Sannok. Dzieje miasta, Kraków 1995, wyd. Secesja, s. 95.

² F. Kiryk, Stosunki kościelne. Kościół parafialny, tamże, s. 230.

³ Tamże, s. 236.

⁴ H. Skoczylas CSMA, Aniołowie – służby Bożego miłosierdzia, w: „Któż jak Bóg”, wrzesień – październik 2005, s. 8.

⁵ Biblia Paulistów tłumaczy: „szumie swojego wichru” (14,36).

⁶ M. Polak, Aniołowie w historii zbawienia, Michalineum 2001, s. 117.

33 Niedziela zwykła – 19.11.2017 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo comiesięczne związane ze św. Ritą, patronką po ludzku sądzącą od spraw trudnych i beznadziejnych. Prosimy o wypisywanie intencji, z którymi przyjdziemy na nabożeństwo po Mszy świętej.

2. W miniony poniedziałek, 13 listopada, przeżyaliśmy 15-tą rocznicę powstania przy naszej Parafii Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Z tej okazji Członkowie Oddziału złożyli w podziękowanie cztery obrusy ołtarzowe, za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

3. W miniony wtorek, 14 listopada, został postawiony odnowiony ołtarz Matki Bożej z Dzieciątkiem, w typie „umilenia”. Za ofiary składane na ten cel z ser-

ca dziękujemy, podobnie jak i wykonawcy, p. Jerzemu Wojtowiczowi.

4. Na jutro zapraszamy klasy siódme na spotkanie przed bierzmowaniem; na wtorek klasy szóste. Początek spotkania Msza święta o godzinie 18.00.

5. We czwartek, 23 listopada, o godzinie 18.00, zostanie odprawiona Msza św. w intencji pracowników, absolwentów i uczniów Medycznej Szkoły Policealnej im. Anny Jenke oraz za zmarłych nauczycieli, dyrektorów, pracowników i absolwentów tej szkoły w jej 55. rocznicę istnienia.

6. W piątek, 24 listopada, w naszym kościele, o godz.: 10.00, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta z okazji patronki górników, św. Barba-

ry. Zapraszamy wszystkich górników, ich rodziny, jak i tych którzy związani są z górnictwem. Wszyscy korzystamy z dobrodziejstw pracy górniczej, jak choćby gazu.

7. Za tydzień Uroczystość Chrystusa Króla. Jest to ostatnia niedziela w roku liturgicznym. Odpust w parafii Chrystusa króla w Sanoku.

8. Zapraszamy do lektury prasy katolickiej. Każdego tygodnia rozprowadzamy *Niedzielę, Gościa Niedzielnego*, naszą gazetkę *Góra Przemienienia*, a także co miesiąc takie tytuły, jak: *Wzrastanie, Droga*. Jest tam wiele ciekawych artykułów. W miarę możliwości i chęci, prosimy o zaznajamianie się z ich treściami.

INTENCJE MSZALNE 20-27.11.2017 r.

20.11.2017 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Katarzyna i Józef Hajduk
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 + Józefa (f), + Stanisław, + Elżbieta i + Jan Dąbrowscy
18.00 1. O Pio
2. + Władysław Szychowski – int. od sąsiadów
3. ++ zmarli z rodziny Robaków i Krawczyków

21.11.2017 WTOREK

6.30 + Stanisław i + Apolonia
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 + Stefania, + Lesław oraz + Janusz Sobolscy
18.00 1. W intencji ++ zmarłych polecanych w wypominkach
2. + Jan Lemko w 2 rocz. śmierci
3. ++ zmarli z rodziny Maciejowskich i Wrotniaków

22.11.2017 ŚRODA

6.30 ++ zmarli z rodziny Szałankiewicz i Kwitek
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 + Józefa (f) i + Jan Pitera
18.00 1. + Ryszard Zaleski – int. od

współpracowników córki zmarłego Firma TRANS NG SANOK

2. ++ zmarli z Róży św. Weroniki
3. Dziękczynna w 80 rocznicę urodzin Marii z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej

23.11.2017 CZWARTEK

6.30 + Stanisława Sokół – int. od siostry Katarzyny z rodziną
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 + Ks. Tomasz Grzywna
18.00 1. + Władysław Szychowski – int. od sąsiadów
2. Za ++ zmarłych ze wszystkich Róż
3. + Marian Kozioł i ++ zmarli rodzice
4. W int. pracowników, absolwentów i uczniów Medycznej Szkoły Policealnej im. Anny Jenke oraz za ++ zmarłych nauczycieli, dyrektorów, pracowników i absolwentów szkoły

24.11.2017 PIĄTEK

6.30 + Tomasz Grzywna – int. od rodziny Fornal
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 O Zbawienie wieczne dla + ks. Tomasa – int. od Koła Przyjaciół Radia Maryja

10.00 Msza święta Barbórkowa
18.00 1. + Barbara Strigl-Jaksic w 4 rocz. śmierci
2. + Marian, + Katarzyna, + Paulina, + Walenty, + Józef
3. + Helena i Czesław Bobik

25.11.2017 SOBOTA

6.30 + Helena Geldner w 1 rocz. śmierci
7.00 + Maria Lewek (greg.)
7.30 O Zbawienie wieczne dla + ks. Tomasza – int. od sióstr z Róży św. Teresy
18.00 1. + Zofia i ++ zmarli z rodziny
2. + Władysław Szychowski – int. od pracowników Gazownictwa
3. + Zofia Krupka

26.11.2017 NIEDZIELA

6.30 Za parafian
8.00 ++ Czesława (f) i Kazimierz
9.30 + Stanisław Kot w 10 rocz. śmierci
11.00 + Maria Lewek (greg.)
12.30 + Edward, + Jerzy i + Marcin Iwaniuk
16.00 + Genowefa Jaklik – int. od wnuczki Agnieszki z rodziną
18.00 + Bronisław Jaklik oraz + Helena i + Michał Jaklik

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku